

Nie taka przecież późna pora.
Co? – Trzecia? – Trzecia była wczoraj!
U nas się liczy tylko dziś.

Szampan wypity. Z wieży hejnał
strażak w połowie frazy przerwał.
Na Sukiennice spadła mgła.

Zastygły w ciszy maszkarony,
a koń z woźnicą utrudzonym
na Prądnik zaraz będzie gnał.

Ale jak dotąd jakimś cudem
w pamięci tkwi „trzynasty” numer.
Ileż szczęśliwych wiozł on par!

Dopóki „Zygmunt” na Wawelu
zawsze doczłapie się do celu
magiczny wokół siejąc czar.

Dariusz Bereski

Widz – scena

na początku było teraz...
kontakt z widzem w teatrze
jest stworzeniem
poznaniem
aktem przeobrażenia
siebie i rzeczywistości
zaproszeniem do uczestnictwa
w misterium obrazów
słów
metaforyczną podróżą w iluzję
podróżą w czasie
która przestaje być złudzeniem
po zapaleniu jupiterów
na początku było teraz...

Poeci i rzeczywistość

niepokorni poeci
w samotności
czytają czas
dotykając słów
podróżują w czasie
niosą święty ogień
by mógł
ponownie zapłonąć...

strażnicy pamięci zaślubin
chcą magii
wierzą że odmieniają
rzeczywistość
kapłani wina jeżdżący
z kraju do kraju
z rzadka przyziemni
częściej ezoteryczni
pierwotnego ducha nosiciele
pragną chronić
przed otchłanią
nieodwracalnego snu...

poetycko mieszkają na ziemi
twórczego początku
orędownicy
płodni jak szczepy
w hesperyjskim sadzie
potrafią
rozszerzać rzeczywistość
ale są bezradni
kiedy dopada ich
ta... elementarna...

Ekologia

uwięzione drzewo
w nadanym kształcie
czasem skrzypli
nieproszone opowiada

przykryte kilkoma warstwami bondexu
wytlumione niewielką przestrzenią
w której zostało zamknięte
wydaje ciche dźwięki...
są jak litania

uwięzione drzewo
w nadanym kształcie
błaga o śmierć godną
dusze drzew
pragną Raju

Chwila

jak wlatujący smok
jesteś Hanoi głosem
dotykasz nieodkrytego
zauważasz dryfujący liść
w delcie Rzeki Czerwonej
rozumiesz pragnienia
monsunowych wiatrów
ludowa muzyka Quan Ho
płynie z Tobą
do Europy serca
pamiętasz pęknięty księżyc?
czasem pęka
także i przede mną
ale wstydzi się swoich bruzd i ran
dziękuję Ci za obraz jego pełni
zobaczysz go jeszcze wiele razy
bardzo wyraźnie
kiedy wyśpiewasz swoje wiersze
prawda po prostu jest
nie trzeba mówić o niej zbyt wiele

Gwiazda Izdydy

koncertuje wiatr
tak allegro barbarro
dla nas...
struna pusta – corda vuota
solistka opery życia
wrażliwa na zmysły wieczności
najgłębszy wyraz ciszy
nut divertimento
o suitach cechach
nie zaspakaja
nas..

przeciwnie
pobudza i scala
nasze zawsze...

tańczymy połączeni
bez gruntu pod nogami
zmysłowi jak co dzień
wieczni
jak Pentagram Venus
bo nieograniczeni
Boga cieniem
w półtonach ciał
krwi jednej

dłoń Twoja dotyka mojej głowy
czule...
zamroczeni na zawsze

Teatr we mnie

wierzę w niezbędny teatr
gdzie jest się całym sobą
w prąródła instynktu
gdzie pierwsze krople krwi
są jak nowo narodzone
w bólu myśli

zawieram się
wielkiej rzece teatru
płynącej tętnicami wyobraźni
gdy rozlewa się
dopływami słów
nurtem gestów
wirem ruchu i dźwięku
kiedy napotyka
kaskady wyznań
progi niekłamania
bystrza niepodzielnych obszarów
ciała i duszy
gdy wiję się między
wysepkami podziałów
przeustrzeń świadomości
szczerością naturalnych przeszkód

teatr strumień
wypełnia odcięte
fragmenty czasu
i wpływa aortą
do oceanu znaczeń

Powrót

powoli
schodzę z góry
zamieniam ptasie skrzydła
na zgarbione ramiona
monolog
na milczenie słów
pojmuję
sens głodu
po latach zgnuśnienia
pragnę jeszcze raz
dotknąć źródła